

Podhalańsko wyjazd

Autor: Ewa Kowalska
10.10.2011.
Zmieniony 24.10.2011.

Podhalańsko-krakowskie szaleństwo już za nami! W ten właśnie sposób można określić 6-dniowy wyjazd grupy młodzieży wyróżnionej w projekcie „Bądź twórczy, zrealizuj własny pomysł” (Sandry Sobotki, Aleksandry Cecotki, Anny Piekutowskiej, Małgorzaty Wójcik, Natalii Bogdan, Zanety Smolarczyk, Marty Wojciechowskiej). Spotkania, wędrówki, zwiedzanie miejsc bliskich naszemu Patronowi – to skrót tego, co robiliśmy, przedłużając sobie tak szybko mijające wakacje. A jak było?

Pierwszy dzień upłynął nam nieoczekiwanie w stolicy Tatr – Zakopanem, gdzie w obecności Kazimierza Tischnera uczestniczyliśmy w chrzcie pociągu „Tischner”. Towarzyszył temu wydarzeniu koncert zespołu Trebunie – Tutki i piękny głos Hani Wyrostek oraz występ aktorów z teatru Witkacego. Z dworca wraz ojcem Rodziny Szkół Tischnerowskich udaliśmy się na wyjątkowy cmentarz na Pęksowym Brzysku, podziwiając nie tylko nagrobki wybitnych twórców Podhala – Witkacego, Tetmajera, Orkana, ale także urzekające swą prostotą drewniane kapliczki. Stamtąd powędrowaliśmy do Harendy – domu Jana Kasprowicza. Opowieściami o poecie zachwycała nas pani kustosz zaś przybyła specjalnie dla nas dr Stanisława Trebunia – Staszela wzbogacała opowieści o tradycję kultury podhalańskiej. Jako nieliczni mogliśmy nie tylko usiąść na starodawnych fotelach, ale także zwiedzić pokoje zamknięte dla innych turystów. Pełni wrażeń powróciliśmy do gościnnego Natanaela w Łopusznej. Kolejny dzień upłynął nam na górskiej wędrówce – ruszyliśmy bowiem zdobywać szczyt Gorców – Turbacz Piękna, niemalże letnia aura sprawiła, że nie czuliśmy zmęczenia. Raz po raz przystawaliśmy w coraz to bardziej urokliwych miejscach, by uwiecznić aparatem niezapomniane widoki. Tuż przed samym wejściem na Turbacz zaprzyjaźniliśmy się z owieczką Matyldą i jej koleżankami. Przyjaźń ta nie była jednak bezinteresowna – bochenek chleba podarowany nam przez juhasa zniknął błyskawicznie w brzuchach futrzanych zwierzaków. O ile dojście do schroniska zajęło nam około 3, 5 godziny, o tyle zejście odbyło się w tempie rzadko spotykanym – godzinę przed planowanym przez twórców szlaku czasem. A potem oczywiście Tischnerówka i wizyta w Izbie Pamięci – zdjęcia, rekwizyty, filmy i wspomnienia o Profesorze zakończyły nasz drugi dzień pobytu w Łopusznej. Nim jednak wróciliśmy do swoich pokoi pokłoniliśmy się Ks. Tischnerowi i pani Janinie Tischner zapalając lampki na ich grobach.

Kolejny dzień to już magia Zakopanego. Dzięki gościnności szkoły Tischnerowskiej z Zakopanego mogliśmy spędzić tam noc i spojrzeć z Gubałówki na majestatyczne Tatry. Choć część z nas kuśiły osławione „Krupówki”, to wcześniej jeszcze zawitaliśmy do kolejnego fantastycznego zakątka Zakopanego – willei Atma. Tam pan kustosz urzekł nas opowieścią o Karolu Szymanowskim wskazując wielokrotnie na jego związek z naszym miastem choćby przez postać Juliana Tuwima. Zmęczeni buszowaniem po osławionym deptaku Zakopanego, zaopatrzeni w liczne upominki i oscypki powróciliśmy do zaprzyjaźnionej szkoły, by dnia następnego powitać Kraków. Tam czekał na nas pan Wojciech Bonowicz, który stał się na jeden dzień naszym przewodnikiem po Tischnerowskim Krakowie. Ruszyliśmy spod Kurii Biskupiej – miejsca, w którym rozpoczęła się przygoda Profesora z tym miastem. Pan Bonowicz jak zwykle uwodził nas swoimi wspomnieniami o ks. Tischnerze, ubarwiając je, co chwila zabawnymi anegdotami. Wieczorny Kraków nie miał też dla nas tajemnic. Spacerując po Starym Mieście chłoniliśmy atmosferę tego miasta, kultury, zabytków. Ostatni dzień naszej przygody nie pozwolił na zwolnienie tempa. Rano zastukaliśmy, bowiem do drzwi Tygodnika Powszechnego, gdzie czekał na nas pan dr Michał Bardel – pracownik Instytutu Myśli Tischnera w Krakowie i zarazem jeden z redaktorów dziennika. Widzieliśmy jak w dwóch mieszkaniach przerobionych na siedzibę tygodnika pracują ci, których artykuły możemy czytać. Gdzieś jeszcze poza niespotykanym klimatem unosił się zapach fajki Turowicza i ks. Adama Bonieckiego – głównych redaktorów Tygodnika. Dzięki niezwyklej opowieści pana Michała mogliśmy wyobrazić sobie jak wygląda praca w Tygodniku, wejść na dach, gdzie toczą się najbardziej zagorzałe spory dotyczące kolejnego numeru i oczywiście usłyszeć anegdoty o Profesorze z czasów, kiedy bywał tam częstym gościem.

Przed samym już powrotem do Łodzi przywitaliśmy zgodnie krakowski Kazimierz – cmentarz żydowski, synagogę i muzeum tradycji judaistycznej. Naprawdę zmęczeni, ale pełni wrażeń i dobrych emocji powróciliśmy do rzeczywistości szkolnej. Nie wiem tylko czy był to bezbolesny powrót, bowiem rozpieszczała nas nie tylko pogoda, ale przede wszystkim ludzie, z którymi zetknęliśmy się w ciągu tych 6 uroczych dni. Cała ekipa wspólnie orzekła, że warto raz jeszcze powtórzyć taką przygodę.

{mospagebreak title=Galeria zdjęć cz.1} {jgخال folder:=[images/stories/2011/podhalankso_wyjazd] cols:=[4]} {mospagebreak title=Galeria zdjęć cz.2} {jgخال folder:=[images/stories/2011/podhalankso_wyjazd2] cols:=[4]}